[redacted]

PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

od 7.V do 13.V.1943.

Konflikt polsko-rosyjski.

Bieżący tydzień sprawozdawczy przynosi nowe materiały prasowe w sprawie konfliktu polsko-rosyjskiego i można na podstawie obserwacji prasy przez kilka ostatnich tygodni wysnuć pewne ogólne reguły, do których stosuje się prasa. Czy te normy zostały jej narzucone, zasugerowane, zainspirowane, czy sama je przyjęła - to rzecz inna. Naogół prasa prowincjonalna pozwala sobie na odchylenie się od "neutralnej" postawy w stosunku do Rosji i Polski - w kierunku propolskim, w stopniu większym, niż pisma londyńskie. Zwłaszcza celuje w tym prasa szkocka ze "Scotsmanem" na czele. Następnie - co wolno napisać w tygodniku, którego zasięg jest mniejszy, niż pisma codziennego, tego nie można wydrukować w dzienniku. Dzienniki drukują noty i oświadczenia bez komentarzy lub z komentarzami "neutralnymi", tygodniki drukują komentarze, w których jest bardzo dużo "ciepłych słów" pod adresem Polski. Nawet pisma antynacjonalistyczne i antykatolickie, tak jak "Tribune" i "Statesman" uznają, że trudno przejść do porządku nad polskim nacjonalizmem i katolicyzmem, przy czym powołują się na... błędy i stwierdzenia Lenina. Pisma te w zasadzie nie lubiące Ameryki i jej polityki z uwagi na słabe zainteresowanie tego kraju socjalizmem, przypominają Rosji, że Polacy i sfery katolickie w Ameryce mają duże wpływy. Po pewnej przerwie w tygodniu sprawozdawczym zaczynają znów ukazywać się notatki o walce czynnej w Kraju, z podkreśleniem, że akcją kierują emisariusze Rządu Polskiego w Londynie. Znów tygodniki podnoszą sprawę Rządu Polskiego - /nie mówiąc zresztą, że odpierają zarzuty rosyjskie, jakoby ten Rząd nie reprezentował Narodu Polskiego/ i piszą, że dawno Polska nie miała tak pełnej reprezentacji wszystkich kierunków politycznych, jak właśnie w obecnym Rządzie. Prasa zaczyna interesować się historią Polski, dla codziennej historia ta zaczyna się od "skorzystania" przez Polskę ze "słabości" Rosji i zmuszenia jej do Traktatu Ryskiego, dla tygodniowej - od Mieszka I /np. "Weekly Review"/. Jeszcze jedna cecha prasy - jeśli czegoś nie można napisać w artykule, by nie obrazić Rosji, można zamieścić specjalnie antyrosyjski list do redakcji, - każda redakcja ma ich tyle do wyboru! Szczególnie przychylna jest dla nas prasa katolicka.

Po tym ogólnym omówieniu, - przystępujemy do szczegółowego przeglądu. Podwójne nawiasy będą zawierały komentarz Redakcji "Przeglądu Prasy".

Tygodnik "Time and Tide" /8.5./ nawiązuje do słów Edena w sprawie konfliktu polsko-rosyjskiego: "im mniej się powie, tym prędzej się naprawi" i ocenia tę radę sceptycznie, domagając się otwartej i szczerej dyskusji. "Oczywiście nie można nazwać szczerością ignoranckich zniewag w stosunku do Polaków, które szpecą pewne organy t.zw. lewicowej opinii publicznej". Przechodząc do dyskusji pismo stwierdza, iż Polacy obstają przy integralności granic z r.1939 i pyta: "Czy myślą oni, że integralność ma znaczyć, iż zachowane również zostaną granice zachodnie. Czy wiedzą oni, że obstawanie przy integralności może być dla nich przeszkodą w otrzymaniu Gdańska, urodzajnych ziem Prus Wschodnich i potrzebnych kopalni węgla na Śląsku". Realizm nakazuje zastanowić się nad tym. Trudno to teraz przesądzać, ale głębokie rozważania praw małych narodów i ich granic, nie koniecznie doprowadzą do granic z r.1939, pewne zmiany winny nastąpić. Nie można wszystkich zmian czynić na korzyść jednego narodu. Chodzi o Europę, jako całość. "Cokolwiek się powie o mądrości lub braku mądrości Rządu Polskiego w obecnym sporze z Rosją, Rząd ten reprezentuje Naród Polski tak, jak żaden inny poprzedni polski gabinet. Można to powiedzieć z całą pewnością, gdyż Naród Polski jest dziś bardziej zjednoczony, niż kiedykolwiek i mimo olbrzymich niebezpieczeństw i trudności, Naród Polski jest zdolny wyrażać swe zdanie

wieloma jawnymi i tajnymi sposobami. Żaden z konfliktów i różnic, które doświadczają Francuzów, Jugosłowian, Czechosłowaków i innych, nie istnieje w Narodzie Polskim. Jest to wszystko tym bardziej znamienne, że Polacy w przeszłości odznaczali się zbyt rozwiniętym partyjnictwem. Walka pomiędzy stronnictwami była zawsze ostra, a przez niefortunne traktowanie swych mniejszości narodowych /włączając w to Żydów/, Polacy powodowali niebezpieczne zaognienia wewnętrzne. Chłopi, którzy stanowią znaczną większość ludności, nigdy nie byli reprezentowani w wystarczającym stopniu. Ale to się obecnie zmieniło" - ciągnie "Time and Tide" - "Rząd Gen. Sikorskiego został oparty od niedawna o rozszerzoną podstawę, tak by objąć nie tylko przedstawicieli demokratycznych chłopów, lecz nawet przedstawicieli lewicowych socjalistów". Oczywiście, jeśli Rząd Sowiecki chce, by nastąpiły zmiany w Rządzie Polskim, "można pójść na ustępstwo i dać teki jednemu lub dwum członkom lewicowego socjalistycznego żydowskiego "Bundu". //"Time and Tide" jest zbyt dobrze poinformowane o sprawach polskich, by nie wiedziało o rozstrzelaniu przez Sowiety Ehrlicha i Altera, przywódców "Bundu". A może prowokuje ono wymowny list do redakcji, który stwierdzi, że Rosji i "bundziści" nie zaspokoją, gdyż podejrzewa ich o szpiegostwo na rzecz Niemiec"//. Na innym miejscu tygodnik pochwala "mądrą i pełną taktu" postawę "odpowiedzialnej prasy brytyjskiej wobec konfliktu polsko-rosyjskiego.

Ale "News Cronicle" było jednym z wyjątków. P.A.J. Cummings okazał się w swych komentarzach "prawie patologicznie antypolskim", a artykuł wstępny z dnia 1.V. "wydaje się wogóle zaprzeczać, by mogła po wojnie powstać Polska niepodległa". I to właśnie "News Cronicle" - "stare liberalne pismo z długą tradycją przyjaźni dla mniejszych narodów". "Zakasował on /"przetimesował" - out-Timesing/ nawet obecnego "Times'a" w jego przekonaniach, że w okresie powojennym będą wchodziły w rachubę tylko mocarstwa". O "Daily Worker" tygodnik nawet nie wspomina! - "Time and Tide" zamieszcza list do redakcji niejakiego p. Lockhart'a, który prostuje twierdzenie pisma, by całe Tatry miały być czeskimi. Granica polsko-czeska biegnie szczytami i Polacy mają np. sławne Zakopane. Autor listu oburza się, że film jugosłowiański o Michajłowiczu i Czetnikach ma być ostro ocenzurowany. Lepiej go wogóle skonfiskować, niż wycinać z niego Michajłowicza i Czetników //oczywiście, musiała naciskać cenzurę ambasada rosyjska//. P. Lockhart porusza trzecią sprawę "moralności politycznej", przytacza cytatę z oxfordzkiej historii Rosji o pierwszym rozbiorze Polski: "Obie strony zasługują na potępienie; ale podczas gdy zaborcy byli winni, że nie mieli żadnych zasad, ofiara tylko dlatego była winna, że obstawała przy zasadach i brakowało jej roztropności politycznej".

Tygodnik inteligencji lewicowej "Statesman and Nation" /8.5/ do spraw polsko-rosyjskich przywiązuje wielkie znaczenie, skoro poświęca im ustęp w artykule wstępnym, omawia je w artykule p.t. "Jedność Europy" oraz zamieszcza dwa listy do redakcji, nie odźwierciadlające poglądów pisma. Rząd Polski zachował się "niepolitycznie" w tym konflikcie. Należy usunąć z niego elementy skrajne. Resztę powinna uczynić Rosja, gdyż od jej inicjatywy zależy likwidacja sporu. "Sytuacja naprawdę byłaby ponura, jeśliby polityka Moskwy była tak samo ignorancka, jak propaganda komunistyczna". "Niektóre z niewybrednych obelg w stosunku do Polaków, którzy są istotnym czynnikiem Narodów Sprzymierzonych, są wyraźnie "dywersyjne" - pisze tak zwykle nieprzychylny Polsce "Statesman" - "Nacjonalizm i katolicyzm, te dwie główne siły polskie, są również potężnymi czynnikami w polityce światowej. W Stanach nawet grają one większą rolę, niż w Europie. Jest rzeczą ważną przypomnieć, że podczas gdy w Anglii nawet kapitaliści uważają ZSSR za kraj, który odwrócił od tych brzegów atak niemiecki, - w Stanach wielu traktuje Rosję przede wszystkim, jako Alienta, który dotychczas nie wypowiedział wojny Japonii. Dlatego z zadowoleniem notujemy fakt, że atak moskiewski jest skierowany raczej przeciwko bardziej skrajnym Polakom, niż przeciwko Sikorskiemu".

W artykule p.t."Jedność Europy" pismo nawiązuje do mowy Prezydenta Raczkiewicza do Kraju,podkreślając w niej dwa - zdaniem pisma - najważniejsze zagadnienia: przywrócenie Polsce suwerenności w granicach przedwojennych i stworzenie federacji w Europie środkowo-wschodniej.To ostatnie zagadnienie przypomina autorowi artykułu pojęcie "cordon sanitaire" przeciwko Rosji,wprowadzone przez Clemenceau.Autor oskarża Polskę o napad na Rosję w 1920 r.i zabrania jej ziem po "niesprowokowanym ataku". Zabrali Polacy Wilno Litwinom wbrew Lidze Narodów. "Zrabowali oni "Cieszyn,"uderzając nożem w plecy" w okresie monachijskim.Prawo Polski do "wschodniej Galicji" jest pod znakiem zapytania, gdyż nie przyznała ona autonomii Ukraińcom.Ci Żydzi,którzy w Polsce wyżyją,nie zechcą również rządów polskich - narówni z Ukraińcami. Brytyjski Foreign Office,którego nie można posądzać o przyjaźń z Rosją w okresie "linii Curzona",zupełnie obiekty nie zakreślił tę linię "jako granicę etnograficzną pomiędzy ludnością polską,a rosyjską". Rosjanie w r.1939 nie posunęli się poza linię Curzona.Obszary przez nich zajęte nie są bogate.Co się tyczy federacji od Morza Bałtyckiego do Egejskiego,jest ona wyzwaniem,rzuconym Rosji i ani Czesi,ani Słowianie bałkańscy nie przyłączą się do niej,jeśli Rosja będzie ją uważała za tworzoną przeciw niej.Rosja nie będzie również tolerowała antysowieckich rządów w krajach z nią graniczących,ale Stalin,mówiąc świeżo o odbudowie silnej i niepodległej Polski,dał wystarczającą gwarancję,że nie zechce on tych państw na granicy zachodniej Rosji traktować,jako satelitów."Statesman" nie zgadza się z "Times'em" i "News Cronicle",że Europa środkowo-wschodnia winna zostać sferą wpływów rosyjskich.Co się tyczy ludności Polski,Lenin w r.1920 omylił się. "Odkrył on ku swemu zdumieniu,że nawet robotnicy i zbiedniali chłopi polscy myślą raczej kategoriami nacjonalistycznymi,niż klasowymi.Chłopi ci są najbardziej pobożnymi katolikami,jakich można znaleźć w Europie.Cywilizacja polska jest nadto tak odrębna,że nawet pod rządami romantycznego militarysty Piłsudskiego,Rzeczpospolita nigdy nie stała się zupełnie totalistyczną,lecz zachowała pewne cechy swobód obywatelskich i wolności prasy"."Polska nie może być podporządkowana polityce rosyjskiej i dyscyplinie komunistycznej bez bolesnej walki.Mamy nadzieję,że gdy Rzeczpospolita zostanie wyzwolona,chłopi i socjaliści będą razem dość silni,by stworzyć prawdziwą demokrację,ale Rosjanie nigdy nie dbali o pozyskanie przyjaźni socjalistów polskich".Rosyjskie wpływy na Bałkanach mogą nie napotkać na tak znaczny opór,gdyż Słowianie bałkańscy,którzy nie byli pod panowaniem caratu,są przyjaźniej nastawieni w stosunku do Rosji,niż Polacy,gnębieni za czasów caratu.

Autor przechodzi następnie do nader ważnego zagadnienia braku kryteriów gospodarczych,usprawiedliwiających uczynienie z Europy Środkowo-Wschodniej wyłącznie rosyjskiej sfery interesów.Chłopstwo tej części Europy //dalej w skrócie będziemy nazywali tę część Europy: ABC - Adriatyk,Bałkany,Morze Czarne//, jest integralną częścią systemu gospodarczego,który łączy je z rynkami Europy Zachodniej i Środkowej. Potrzebują ci chłopi nawozów sztucznych,maszyn,ciągników,elektryczności,dróg - krótko - kapitału i organizacji.Prócz rolnictwa muszą oni stawiać na rozwój przemysłu,by dać możność zatrudnienia w nim zbędnych na wsi sił roboczych.Należy planować życie Europy na skalę kontynentalną,a gospodarka ABC będzie uzupełnieniem dla systemu gospodarczego Europy Zachodniej.Trudno sobie wyobrazić,by Rosja potrafiła w dość bliskiej przyszłości zaspokoić potrzeby obszaru ABC."A może ci,którzy sądzą,że ABC winno znaleźć się w sferze interesów rosyjskich myślą tylko kategoriami politycznymi,nie zaś gospodarczymi.Nie można robić takich rozróżnień.Planowa gospodarka europejska wymaga wspólnych organów politycznych.Współpraca pomiędzy Wschodem a Zachodem jest konieczna zarówno z gospodarczego,jak i politycznego punktu widzenia".Zdaniem "Statesman'a" spór polsko-rosyjski oddał pewną przysługę,pozwolił on na wszczęcie dyskusji w sprawie planowania Europy powojennej.

- 4 -

dać im "należne im miejsce w rodzinie narodów europejskich". Oczywiście oprócz współpracy na terenie tej Jedynej Międzynarodówki - podkreśla autor - winny działać takie pakty, jakim jest Pakt Angielsko-Rosyjski. "Jeśli obok tej Jedynej Międzynarodówki Socjalistycznej i w przymierzu z nią, partie chłopskie, które winny grać większą rolę w Wolnej Europie jutra - połączą się razem, ZSSR będzie miał w ich wpływie na opinię publiczną trwałą gwarancję przyjaźni. Międzynarodówka ta może jako przyjaciel i mediator więcej uczynić dla naprawienia stosunków polsko-sowieckich, niż może to uczynić, lub marzyć o dokonaniu tego, każdy zawodowy dyplomata". /W ten sposób operując sprawą polską i federacjami, wychodząc z mowy Prezydenta Raczkiewicza, "Statesman" podnosi sprawę połączenia się Międzynarodówek, wzywając Labour Party, by pracowała nad "affiliacją" z komunistami. Labour Party systematycznie odrzucała tę propozycję, wychodzącą od Partii Komunistycznej Brytyjskiej//.

Jeden z wykładowców sławnego uniwersytetu w Cambridge, socjalista p. J. Hampden Jackson, napisał list do redakcji "Statesman'a" w którym m.in. podkreśla, że "od początku tej wojny Rosja poszerzyła swe granice zachodnie w pięciu kierunkach, motywując swą ekspansję czterema zasadami. Inkorporacja części Finlandii oparta została o przesłanki strategiczne; państwa bałtyckie przyłączyła Rosja do ZSSR na podstawie plebiscytu, polskie ziemie wschodnie - na podstawie kryteriów narodowościowych, Besarabię - z uwagi na przesłanki historyczne, a Bukowinę - z różnych powodów. Autor listu stawia pytanie: "Czy nie będzie to za wiele, jeśli będziemy oczekiwali od porozumień alianckich, by uznano plebiscyty, odbywane pod nadzorem mocarstwa zainteresowanego, - za akty niegodne miana plebiscytów". - Drugi list do redakcji, nie podpisany, zamieszcza jakiś Czech, który, jak pisze, nie ma specjalnych sympatii dla Rządu Polskiego i sceptycznie odnosi się do sprawy federacji polsko-czeskiej. Uważa on, że w konflikcie polsko-sowieckim trudno wyobrazić sobie, by Rząd Polski działał bez uzgodnienia z rządami Stanów i W. Brytanii, a więc konflikt ten jest również konfliktem rosyjsko-sowieckim i sowiecko-brytyjskim. Druga sprawa: powstaje pytanie, czy obowiązuje nadal Karta Atlantycka, czy też t.zw. "polityka mocarstw". Jeśli to drugie, trzeba by rządy amerykański, rosyjski i brytyjski poinformowały o tym przez radio kraje okupowane. W Europie okupowanej mężczyźni, kobiety i dzieci walczą ciężko, ciężej niż żołnierze brytyjscy i sowieccy, bo w znacznie trudniejszych warunkach. Walczą oni o wolność, o prawo do własnego rządu, gdy im się powie, że alternatywą dla nich jest trafienie pod panowanie niemieckie, rosyjskie, brytyjskie lub amerykańskie - zastanowią się oni grubo, zanim będą ryzykować codzień swe życie. Autor listu nie jest komunistą. Ale - powiada - jeśli jego naród uchwali, że ma być komunizm, podporządkuje się on woli narodu, ale nigdy nie zgodzi się na komunizm, narzucony przez Rosję, ani na rząd, narzucony pod naciskiem Rosji.

Niezwykle ciekawy artykuł wstępny zamieszcza tygodnik lewicowy "Tribune" /7.5/, który zawsze był nieprzychylny dla Polaków. Mimo, że na wstępie nazywa on konflikt polsko-sowiecki konfliktem pomiędzy Rządem Sowieckim a "upartą kliką reakcjonistów-Polaków", pisze on, że Sowiety szukają bezpieczeństwa, a Rząd Polski popiera idee wrogiej im federacji środkowo-europejskiej, pod którą podpisują się Churchill i Czesi. Zarówno Premier brytyjski, jak i Czesi winni oświadczyć, że idea ta nie będzie już podtrzymywana, a stanie się to krokiem do nawiązania stosunków polsko-rosyjskich. Z artykułu wynika, że to nie "klika polska" wszystkiemu jest winna, lecz "dwuznaczna postawa" polityki Aliantów w stosunku do zagadnienia polsko-rosyjskiego. Rosję zachęca się do tego,

by wierzyła w to, iż z Polakami będzie rozmawiała tête à tête, bez żadnego współudziału Aliantów. To przekonanie może uwikłać dyplomację rosyjską, która "nie zawsze jest dobrze poinformowana o opinii publicznej W.Brytanii i Ameryki" - w sytuację bez wyjścia. Polacy natomiast szukają oparcia w elementach reakcyjnych W.Brytanii i Ameryki i pozwalają sobie na "mocne" gesty i "prowokacyjne" zachowanie się wobec Rosji, zamiast szukać ugody. "Można oczywiście - ciągnie dalej tygodnik - zadać sobie pytanie, czy polskie koła emigracyjne w Anglii wogóle mają prawo reprezentować poglądy polityczne Polski przedwojennej. Niestety, naogół tak jest. Nie należy zapominać, że rząd Sikorskiego jest koalicją wszystkich ważniejszych partii politycznych, od prawicy do lewicy, włącznie z socjalistami i ~~związzmk~~ związkami zawodowymi, wyłączając skrajną prawicę i piłsudczyków. Ktoś, kto ma pojęcie o polskim życiu politycznym, wie, co to znaczy. Rząd Sikorskiego może nie być i nie jest przedstawicielem prawdziwych historycznych interesów Narodu Polskiego //"prawdziwych" - według "Tribune"//, ale ma on silne oparcie w obecnej sytuacji w siłach politycznych i gospodarczych w Polsce. Nikt nie może powiedzieć, jaki jest obecnie układ sił politycznych i społecznych w Polsce. Lecz wszystko, co wiemy, wskazuje na to, że stare partie polityczne /od Narodowej Demokracji do Socjalistów/ są wciąż jeszcze głównymi czynnikami, gdyż panują one nad ruchem nielegalnym. W każdym razie komuniści są w mniejszości i ich wpływy są najmniejsze na terytoriach, które były poprzednio okupowane przez Sowiety. Można lubić ten fakt, lub go nie lubić, lecz trzeba się z nim liczyć. Rząd Sowiecki liczył się z nim w r.1941, gdy zawarł umowę z Sikorskim, lecz nie z żadnymi członkami "Związku Patriotów Polskich", utworzonego w Moskwie pod przewodnictwem p.Wandy Wasilewskiej /bardzo zdolnej pisarki, ale pod względem politycznym osoby zupełnie nic nie znaczącej/. Warto przy tej okoliczności przypomnieć konflikt polsko-sowiecki z r.1920, od którego obecny konflikt mało czym się różni. W r.1920 sowiecki marsz na Warszawę został poprzedzony imperialistycznym marszem Piłsudskiego na Kijów. Ale obecnie roszczenia sowieckie są kierowane do narodu, który nawet pod przewodnictwem Rydza-Śmigłego i Becka odmówił przystąpienia do krucjaty przeciwsowieckiej, proponowanej przez Hitlera. W r.1920 Lenin myślał, że Polska była wewnętrznie dojrzałą do rewolucji komunistycznej, która może być pobudzona przez zwycięstwa Armii Czerwonej. Później Lenin przyznał, że był to największy w jego życiu błąd polityczny. Ten błąd kosztował lewicę polską bardzo dużo. Legenda Piłsudskiego wyrosła z bitwy warszawskiej 1920r. Fala nacjonalizmu powstała po wojnie r.1920, niosła na swym grzbiecie reakcję polską; ona to podmywała przez długie lata siłę duchową i polityczną lewicy polskiej. Polskie klasy pracujące, prócz mniejszości komunistycznej /która wtedy była dość silna/, przyłączyły się w tej polityce do polskich klas rządzących. Dla niejednego robotnika polskiego Armia Czerwona u bram Warszawy nic innego nie oznaczała, jeno "powrót Rosjan", przeciwko którym zwykł walczyć za czasów carskich. Ta tradycyjna nieufność pozostała i napewno została spotęgowana przez ostatnie posunięcia rosyjskie". - To też "Tribune" przestrzega Rosję przed zapoznawaniem tych faktów i uważa, że będzie ona mijała się ze swym celem, wywołując w Polsce swymi posunięciami odruchy "szowinizmu" i "reakcji", które właśnie sprzyjają polityce tworzenia w Europie Wschodniej "cordon sanitaire" przeciwko Rosji. W r.1920 przegrała Rosja i socjalizm, jako taki. W r.1920 za Piłsudskim stał Weygand. "Kto wie, kto może pociągać za sznurki za innymi polskimi generałami w r.1944 lub 1946". - pyta się "Tribune". Pismo przestrzega przed zgubną - jego zdaniem - polityką rekompensaty Polski na Zachodzie i jej "ekspansji na zachód". Zakłóci to pokój w Europie i będzie zgubne dla interesów "lewicy polskiej, która zajmie kluczowe stanowisko w walce socjalnej i politycznej Europy Wschodniej". Rewolucja rosyjska była pierwszym krokiem ku stworzeniu Socjalistycznej Europy. "Klęska Sowietów oznaczałaby klęskę postępu we wszystkich krajach".

Tyle "Tribune". Przytoczyliśmy dosłownie wyjątki z tego ważnego artykułu, gdyż jest on wyjątkowo rzeczowy, miejscami, jak na zakłamanie "Trybune" w sprawach polskich.

Tygodnik ilustrowany "News Review" /6.5/ zamieszcza na pierwszej stronie okładki portret Gen. Sikorskiego pędzla Marc Stone'a, a w numerze poświęca konfliktowi ponad dwie stronice drobnego druku. Artykuł wstępny nosi tytuł: "Churchill w obliczu teroru pokoju". Opisuje się w nim dość bezstronnie przebieg konfliktu. W drugim artykule p.t. "Zwycięstwo Goebbelsa" ilustrowanym fotografiami Gen. Sikorskiego z oficerami studiującymi nad mapą, oraz fotografią ambasadora Romera. Artykuł nic nowego nie wnosi do dyskusji, lecz zaznacza, że stosunki polsko-rosyjskie - miast polepszyć się na skutek mediacji Edena i Churchilla - pogorszyły się. Przepaść, dzieląca Polskę i Rosję jest szersza, niż "spólny grób w cieniach lasu katyńskiego". Jest ona szerokości połowy Polski". "Polska na wygnaniu jest narodem najbardziej nieszczęśliwym ze wszystkich Sprzymierzonych Narodów". Po wypędzeniu Niemców powstaje sprawa rosyjska. Rosjanie, wkraczając w r. 1939 na ziemie polskie, "zaadoptowali /"adopted" - w cudzysłowie/ 10 tys. oficerów polskich i 170 tys. żołnierzy". Dyskusję na tematy sporne rozpoczął p. Kornejczuk i on sprowokował swym artykułem spór. Prasa polska w W. Brytacjii ostro zareagowała. "Odpowiedź Stalina była zwięzła, lecz typowa: dał on Kornejczukowi głos decydujący, mianując go zastępcą Mołotowa, nadając mu tytuł vice-komisarza spraw zagranicznych". Stalin obiecał zwolnić wszystkich polskich jeńców wojennych. Zarządził on, by Polaków skierować na Środkowy Wschód. Polacy przedłożyli Stalinowi imienną listę 4.600 brakujących oficerów. "Polacy twierdzą, że nigdy nie otrzymali jasnej odpowiedzi". - Przechodząc do omawiania sporu polsko-sowieckiego i mediacyj brytyjskich, pismo podkreśla, że "trudno w obecnych warunkach o rząd bardziej legalny, niż Rząd Polski, na którego czele stoi Gen. Sikorski. Rząd, który panował w Polsce przed inwazją niemiecką, był półdyktaturą Rydza-Śmigłego, który przyszedł na miejsce dyktatury wojskowej zmarłego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego". Ostatnim Prezydentem R.P. ~~rezyd~~ rezydującym w Warszawie był Ignacy Mościcki. Przed opuszczeniem Polski i udaniem się do Szwajcarii, Mościcki wyznaczył na swego następcę Wł. Raczkiewicza, adwokata i wojewodę. Raczkiewicz, który jest dotąd Prezydentem Polski na wygnaniu, mianował premierem Gen. Sikorskiego, dowódcę armii, który zdobył sławę w walce z Rosjanami w r. 1920. Sikorski nigdy nie był związany z dyktaturą wojskową Piłsudskiego i spędził okres rządów Piłsudskiego na dobrowolnym wygnaniu w Paryżu. Nie można Rządu, utworzonego przez niego nazwać "regime'm oficerskim". Rząd ten według aktualnego stanu składa się z przedstawicieli większości polskich partii politycznych, nawet są i socjaliści /choć nie ma komunistów/".

//"News Review", jak i inne pisma, jakgdyby na jakiś rozkaz podkreślają legalizm i reprezentatywność Rządu Polskiego. Trudno wyobrazić sobie, by tak identyczne poglądy nie były inspiracjami Rządu Brytyjskiego, by przeciwstawić się propagandzie sowieckiej, podważającej Rząd Polski, jako nie reprezentujący Kraju//.

Tygodnik "Spectator" /7.5/ w bardzo ostrożnym i długim artykule nie podaje nowych faktów, jedynie zestawia je. Przypomina on, że spór polsko-rosyjski obchodzi wszystkich Aliantów, gdyż walczą oni o wspólną sprawę. Stosunki pomiędzy W. Brytanią a Rosją, mimo różnicy ustrojów, ustabilizowały się, jednak w Ameryce w niektórych kołach panuje nieufność w stosunku do Rosji. Nie można znaczenia tego faktu zapoznawać, gdyż zbliżają się wybory prezydenta Stanów. Głosy katolickie i polskie, choć same przez się nie stanowią większości, mogą zadecydować, gdy zostaną rzucone na szalę. Pismo proponuje, jako jeden ze środków dla likwidacji konfliktu, wysłanie kilku dywizji polskich na front rosyjski. Nie z inicjatywy polskiej zabrano z Rosji i wywieziono gdzieindziej oddziały polskie, to też powinien zadecydować o ich wysłaniu do Rosji Sztab Aliancki. //Instytucja nieistniejąca - przyp. Redakcji//.

"Nie jest rzeczą dobrą, by Rosja mogła mówić, że podczas, gdy ona walczy o wyzwolenie Polski z pod panowania Hitlera, wojska polskie, za małymi wyjątkami, są stacjonowane w zupełnie spokojnych miejscach". /"Spectator" pismo umiarkowane i rozsądne, dał się zasugerować propagandzie rosyjskiej, która trąbi, że Polacy zostali wyewakuowani z Rosji na rozkaz Rządu Polskiego, który nie chciał ich użyć do walki na froncie wschodnim/. Jak bardzo "Spectator" zmodyfikował swe poglądy, świadczy o tym list do redakcji p. E. R. Russell, który został zaskoczony zdaniem w jednym z artykułów tego tygodnika w sprawie oficerów polskich: "Zostawmy umarłych, niech śpią. Żadne badania nie wskrzeszą ich". P. Russell oburza się, jak to, gdy znajdzie się zabitego człowieka, wkraczają władze i sąd, jest śledztwo i proces. Ale gdy znajduje się tysiące zamordowanych oficerów, ich rodakom odmawia się prawa do badań i "wystawia się ich na szyderstwo pewnych kierunków prasy brytyjskiej i innych bardziej poważnych pism, jakim jest "Spectator", które chcą pokoju za wszelką cenę". - "Jeżeli nie uważa się za polityczne /taktycznie dopuszczalne - "politic"/ popierać Polaków w ich zabiegach; byłoby bardziej może uczciwym i przyzwoitym nic nie pisać, niż obrażać uczucia tych, którzy już i tak dużo przecierpieli" - kończy p. Russell.

Tygodnik "Ecconomist" /8.5/ w ostatnich numerach coraz więcej zaczyna się zajmować sprawami polsko-rosyjskimi. W numerze z dnia 8.V. zamieszcza artykuł p.t.: "Kryzys zaufania", bowiem uważa konflikt polsko-rosyjski właśnie za oznakę kryzysu zaufania. Granica polsko-rosyjska jest najtrudniejszym problemem ze wszystkich problemów granicznych w Europie. Dolinami wielkich rzek posuwali się ongiś Niemcy na wschód - osiedlali się wzdłuż Odry i Warty, a Polacy posuwali się wzdłuż Niemna, Prypeci i Dniestru. Stąd powstawały enklawy polskie wśród większości ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, stąd miasta takie, jak Wilno, Grodno i Lwów są "prawie zupełnie polskimi", a otaczające je tereny zamieszkałe są przez wymienione narody. Narody te będą mniejszościami, niezależnie od tego, czy wcielone zostaną do Rosji, czy do Polski. Tereny te były raz w rosyjskich, raz w polskich rękach i historia nie daje jasnej odpowiedzi na to, który z krajów powinien otrzymać te ziemie. Przesłanki ekonomiczne też nie dają żadnych wskazówek co do tego. Rozważania strategiczne też zawodzą. Pozostaje jedna podstawa przy ustalaniu tej granicy - dobra wola i zaufanie obu stron oraz pomoc strony trzeciej w mediacjach. Ale - "linia Curzona" - przypomina pismo - wytyczona w r. 1919 przez Aliantów, została zaniechana przez samego Lenina, "który uważał ją za krzywdzącą dla Polaków". Potrzebne jest zaufanie wzajemne, o którym wielokrotnie wspominali Stalin i Sikorski od lipca 1941 r. Niestety, wślad za oświadczeniami tymi zupełnie niedwuznacznymi - poszły czyny, które doprowadziły do zerwania. Rosja pragnie "wolnej i niepodległej Polski". Tak mówią. Czy jest jednak rzeczą zupełnie pewną, że terminy te są używane bez dwuznaczności". "A może "wolna" oznacza "sowiecka". A może "niepodległa" oznacza, że wolno jej tylko wybrać przyłączenie się do ZSSR. - pyta się "Economist" i uzasadnia: "Decyzja sowiecka uczynienia wszystkich Polaków, ewakuowanych w r. 1939 z ziem wschodnich Polski, obywatelami sowieckimi, nawet jeśli niektórzy z nich urodzili się w zachodniej części Polski; utworzenie Towarzystwa Patriotów Polskich w Moskwie; decyzja, by odpowiedzieć na polski apel do Czerwonego Krzyża najgwałtowniejszym protestem w postaci zerwania stosunków, - wszystkie te czyny nasuwają wątpliwości co do znaczenia, które Rząd Sowiecki przywiązuje do swych pierwotnych obietnic". Polacy też nie są zupełnie w porządku, gdyż zamiast zrezygnować po zawarciu umowy z Rosją z polityki ekstremistycznej, pewne skrajne koła polityczne w Anglii i w Stanach zaczęły intrygować, nawracając do dawnych teorii ekspansji. Podejrzenia, żywione przez obie strony są drażniące. "Obawa, że Rosja może ma zamiar utworzyć w Moskwie konkurencyjny rząd polski, wzmaga pozycję antysowieckich elementów krańcowych wśród Polaków. Wzorst skrajności politycznej po stronie polskiej może skłonić Rosję do tego, że będzie wolała mieć rząd polski

głej. Następnym krokiem powinno być nawiązanie stosunków dyplomatycznych, potem odłożenie dyskusji na temat granic do zakończenia wojny, wreszcie Moskwa winna zaprosić Sikorskiego lub innego przywódcę polskiego, by przyjechał w celu omówienia sprawy pomocy dla obywateli polskich i ich ewakuacji. Rosja nie straci prestiżu, zbyt on jest wielkim po Stalingradzie. O prestiż dbają nie silni, lecz słabi. Polacy winni też wyciągnąć dłoń do zgody. Jeśli przekonają się, że intencje Rosji są szczere, nie będą potrzebowali "obstawać" przy wielkich planach panowania nad narodami niepolskimi". Polska przyszłość leży w harmonii wewnętrznej, niezakłóconej buntującymi się mniejszościami. Taka Polska będzie filarem pokoju w Europie. Polska wrogo usposobiona do Rosji i Niemiec będzie niebezpieczeństwem i dla Europy i dla siebie samej. Ekstremiści polscy żywią nadzieję, że w dążeniu do powiększenia Polski dopomogą im Anglia i Stany. Demokracje zachodnie nie pójdą na to, jeśli granice Polski nie będą oparte o wzajemne porozumienie /z Rosją/. Generał Sikorski postąpił, jak mąż stanu, mówiąc w dniu Polskiego Święta Narodowego o gotowości nawiązania stosunków z Rosją. Trzeba zademonstrować i udowodnić, że się tego chce, np. przez natychmiastowe usunięcie z Rządu tych, którzy skierowali apel do Czerwonego Krzyża, oraz przez położenie kresu "tendencyjnemu pamfleciarstwu" /akcji wydawniczej/, przez ogłoszenie, że odracza się sprawę granic.

Bardzo różnie reaguje prasa na przemówienie Lorda Halifaxa w Chicago. "Daily Herald" /11.5/ daje notatce tytuł "Halifax przestrzega Polaków przed sztuczkami Goebbelsa" i przytacza ustępy mowy, podkreślające, że Niemcy w swej propagandzie nie krępują się kłamać, że historia katyńska może być takim samym wynalazkiem, jak pożar Reichstagu. Jednak "Daily Herald" lojalnie przytacza oświadczenie Halifaxa, że W. Brytania nie zapomni obietnicy, danej Polsce, dotychczas mogła mało dla niej zrobić, lecz przyjdzie czas, gdy Polska znów zajmie należne jej miejsce pomiędzy wolnymi narodami. "Jest to tylko akt sprawiedliwości, który winniśmy Polsce" - dodał Lord Halifax. Niestety, organ Labour Party, który ostatnio zajmuje stanowisko względem spraw polskich niezbyt przychylne, nie przytacza strat polskich, które podał Halifax.

"Daily Telegraph" /11.5/ p.t. "Tragedia 8 milionów Polaków" przytacza właśnie wyjątek z mowy Halifaxa, w którym podkreślił, że z 35 milionów ludności polskiej ponad 8 milionów zginęło lub ucierpiało straszne prześladowania.

Polakożercza "News Cronicle" /11.5/ organ liberalny, idzie w ślady "Daily Herald" i podkreśla ustęp mowy, dotyczący zerwania stosunków polsko-rosyjskich.

"Daily Mail" /11.5/ nie przytacza cyfr strat polskich.

"Daily Express" /11.5/ podaje cyfry i zaopatruje wiadomość tytułem "8 milionów ofiar w Polsce".

"Times" podaje nieco szczegółowsze cyfry: 200.000 poległych podczas wojny, 400.000 Polaków i 1.500.000 Żydów zamordowanych podczas okupacji

Pełne naiwnego optymizmu notatki, zresztą wybitnie zdawkowe i szablonowe ukazały się w prasie po oświadczeniu Stalina, że pragnie Polski silnej i niepodległej. W dniu 6.V na ten temat rozmawiali ze sobą Majski i Eden.

"Daily Herald" /7.5/ pisze, że list Stalina do korespondenta "New York Times" jest uważany w miarodajnych kołach londyńskich jako konstruktywny i pozytywny w poszukiwaniu zażegnania konfliktu polsko-rosyjskiego.

"Daily Mirror" /7.5/ dodaje:że w Londynie powstała nadzieja szybkiego załatwienia konfliktu. Pismo podkreśla:"ugodowa odpowiedź" Gen. Sikorskiego na list Stalina do nowojorskiego "Times" p.t. "Naprężenie stosunków polsko-rosyjskich zmniejsza się".

"Daily Sketch" /7.5/ pisze, że autorytatywne koła w Londynie uważają, że spór da się zażegnać.

"Daily Telegraph" /7.5/ przytacza pełny tekst odpowiedzi Gen. Sikorskiego i wyjaśnia, że zgadza się on na danie pozytywnej odpowiedzi Stalinowi, jeśli zostaną uwzględnione postulaty polskie.

"Daily Express" /7.5/ uchyla się od oceny listów Stalina i Gen. Sikorskiego, podając tylko ich treść.

"Daily Mail" /7.5/ w artykule wstępnym uważa, że gest Stalina jest bardzo pozytywny, oczywiście sporu polsko-rosyjskiego nie można zlikwidować w ciągu "pięciu minut", gdyż istnieją zadawnione zadrażnienia, jednak należy powitać oświadczenie Stalina, które jest odpowiedzią na propagandę osi.

"Daily Mirror" /8.5/ zamieszcza karykaturę: Stalin rzuca list z napisem "Chcę widzieć Polskę silną po wojnie" J. Stalin - do trybów maszyny niemieckiej, produkującej kłamstwa. Goebbels przerażony. -

Ostro atakuje Gen. Sikorskiego "Daily Worker" /7.5/ uważając, że jego odpowiedź na list Stalina jest "nieprzychylna" i podkreślając, że Gen. Sikorski upiera się przy swych dotychczasowych żądaniach. Pismo atakuje również Rząd Brytyjski:"Jak długo Rząd W. Brytanii będzie umywał ręce, udając, że nie wie, na co pozwalają sobie faszyści-Polacy, tak długo "będzie opóźniane uformowanie się rządu polskiego, który byłby zdolny i chciał wykonać swój obowiązek przyjaźni w stosunku do sąsiada, od którego zależy istnienie i szczęście przyszłej Polski".

W atmosferze pewnego odprężenia i optymizmu wywołanego oświadczeniami Stalina i Gen. Sikorskiego, jak grom z jasnego nieba spadło oświadczenie Wyszyńskiego, które ukazało się w prasie popołudniowej 7.V. na pierwszych stronach bez komentarzy. "Evening Stabdard" wydrukował je p.t. "Sowiety oskarżają Polaków o szpiegostwo". "Sowiety deportowały członków Ambasady /polskiej/".

"Star" /7.5/ zaopatruje oświadczenie tytułami:"Polacy w Rosji nie chcieli walczyć" - "Polski generał nazwany "szpiegiem". Pierwszy tytuł został podany lojalnie w cudzysłowie i odnosi się do słów Wyszyńskiego. Prasa poranna nazajutrz donosi o rozmowach Gen. Sikorskiego z Edenem w sprawie oświadczenia Wyszyńskiego. Treść oświadczenia tego drukuje się w kilkunastu lub kilkudziesięciu wierszach, natomiast in extenso podaje się odpowiedź min. Raczyńskiego na oświadczenie Wyszyńskiego.

"Daily Herald" /8.5/ drukuje to bez komentarzy p.t. "Vice-minister spraw zagranicznych Sowietów oskarża Polaków o szpiegostwo" - "A Polacy odpowiadają".

"Daily Sketch" /8.5/ poświęca 30 wierszy obu dokumentom.

"News Cronicke" /8.5/ zaznacza, że oświadczenie Wyszyńskiego składało się z 3.000 wyrazów, jednak przytacza tylko krótkie wyjątki z niego i odpowiedzi polskiej.

"Daily Telegraph" /8.5/ p.t. "Zaprzeczenie polskie oskarżeń sowieckich o szpiegostwo" podaje streszczenie i cytaty z oświadczenia min. Raczyńskiego, dodając komentarz redakcyjny, objaśniający, kim jest p. Wyszyński:"P. Wyszyński jest byłym prokuratorem głównym, który figurował w wielu sławnych procesach, jak np. proces inżynierów Metro-Vickers i procesy przeciwko przywódcom sowieckim, jak Zinowjew, Radek i Bucharin". Dopiero po przedstawieniu czytelnikom sylwetki p. Wyszyńskiego, znanego dobrze w Anglii z procesu Vickersa, pismo przytacza jego oskarżenie w stosunku do Polaków, skracając je do minimum. Jednak odpowiedź polska została podana przez pismo przed krótkim streszczeniem zarzutów stawianych przez Wyszyńskiego.

działalności polskiej piątej kolumny w ...
tyrkowane przy końcu tygodnia w oficjalnym kołach brytyjskich. A trakto-
wanie tej sprawy przez prasę londyńską - zwłaszcza odłamy pozostające w
kontakcie z Forsign Office - wydaje się być próbą zatajenia tych brzyd-
kich faktów przed społeczeństwem brytyjskim.Ø Istotnie od bardzo dawna
żadne oświadczenie Rządu Sowieckiego nie zostało tak potraktowane, jak
prasa brytyjska potraktowała oświadczenie w sprawie szpiegostwa polskie-
go i innych wrogich czynności, złożone przez p. Wyszyńskiego, vice komisa-
rza ludowego do spraw zagranicznych. Jak gdyby idąc za pewnymi znanymi
wskazówkami pisma te zredukowały do niewidzialnego minimum oskarżenia,
skierowane przeciwko agentom i agenturom polskim w ZSSR. ... Równocześnie
prasa po usunięciu jądra oświadczenia Wyszyńskiego, przywiązała duże zna-
czenie do wymijającego kontroświadczenia Hr. Raczyńskiego, polskiego mini-
stra spraw zagranicznych. Przez ukrycie prawdziwej powagi w pełni udoku-
mentowanego oskarżenia przeciwko Władzom Polskim, prasa brytyjska jeszcze
raz usiłowała przedstawić całą sprawę jak jedynie "pożałowania godny
spór" pomiędzy aliantami, zamiast napiętnować robotę piątej kolumny, skie-
rowaną przeciwko Zjednoczonym Narodom". //Trudno o bardziej trafny komen-
tarz postawy prasy brytyjskiej wobec oskarżeń, zawartych w oświadczeniu
p. Wyszynskiego. Osoba Wyszynskiego, jako byłego głównego prokuratora ZSSR,
występującego w procesach monstre, jest zbyt dobrze znana w W. Brytanii, by
angielski dziennikarz był zaskoczony stylem i treścią oskarżeń. Niewątpli-
wie nacisk musiał wyjść z Foreign Office, by zlekceważyć to oświadczenie.
Jak bardzo publiczność angielską musi uderzać "barbarzyński" i brutalny
styl oświadczeń rosyjskich w sprawach polsko-rosyjskich, świadczy fakt, że
"Scotsman" nazwał niedawno jedną z not sowieckich "oszczerstwem", a prasa
chwaliła odpowiedź polską, jako umiarkowaną i godną, widocznie dla pod-
podkreślenia, że noty sowieckie nimi nie były.

"The Tablet" /8.5/ pisząc o przemówieniach Gen. Sikorskiego i min. Ra-
czynskiego w Dniu Swięta Narodowego - zaznacza, że "ponownie stwierdzili
oni językiem godnym /dignified/ zasadnicze prawa Polski". //Określeń tych
używa się dla wykazania, że oświadczenia rosyjskie nie są "godne", choć
bezpośrednio nie krytykuje się ich//.

O reakcji amerykańskiej na oświadczenie Wyszyńskiego pisze niedziel-
ny "Observer" /9.5/ w doniesieniu swego korespondenta z Waszyngtonu.
Pisze on: "Oświadczenie p. Wyszyńskiego, złożone dziennikarzom w Moskwie we
czwartek tak bezpośrednio po zapewnieniu, złożonym przez marsz. Stalina co
do przyszłości Polski, miało ten sam skutek, co wybuch bomby tuż po odwoła-
niu alarmu". Korespondent wyjaśnia, że błędnym jest traktowanie zagranicą
oświadczeń Stalina, jako "ostatniego słowa" w sporze z Polską. Stalinowi
chodziło o zaznaczenie jedności alianckiej i powstrzymanie kampanii pro-
pagandowej Goebbelsa. Zamiarem Wyszyńskiego było podkreślenie, że mimo
obietnicy odbudowy silnej i niepodległej Polski, Rząd Sowiecki nie jest
zadowolony z obecnego Rządu Polskiego. Jako minimum wymagań sowieckich
jest ustąpienie z Rządu Polskiego chociażby kilku ministrów, nieprzychyl-
nych dla Rosji i zaprzestanie propagandy antysowieckiej. Korespondent oce-
nia oświadczenie Polskiego Ministra Spraw Zagranicznych w odpowiedzi,
jako "umiarkowane".

"Times" /8.5/ w artykule swego korespondenta dyplomatycznego zazna-
cza, że konferencja Edena z Gen. Sikorskim i min. Raczyńskim dotyczyła mo-
żliwości doprowadzenia do zgody pomiędzy Rosją, a Polską, z ś oświ dczed-
czenie Wyszyńskiego było omawiane, jako coś ubocznego. Londynczycy w swej
większości czytali oświadczenie Wyszyńskiego z ubolewaniem. Można było
spodziewać się, że po słowach Stalina dyskusja będzie prowadzona na wyż-
szym poziomie.

"Times" uważa, że czynniki podwładne nie powinny do spraw polsko-rosyj-
skich mieszać się, podkreślając niezadowolenie, że Wyszyński dezawuuje
oświadczenie Stalina.

Katolicki tygodnik "Universe" /7.5/ krytykuje pewne koła opinii brytyjskiej,które w stosunku do Polaków zajmują takie stanowisko:jest to naród bohaterski,ale nierozsądny i ma zbyt "długą pamięć" /aluzja do sporu polsko-rosyjskiego/.Tygodnik uważa,że Rząd Polski nie był zbyt pochopny w swej akcji w związku z oficerami polskimi."Należy raczej - pisze "Universe" - zastanowić się nad powściągliwością niż nad pochopnością sfer oficjalnych polskich."

Drugie katolickie pismo "Catholic Herald" /7.5/ podkreśla,że istnieje wielka różnica w wielu dziedzinach pomiędzy Rosją,a jej zachodnimi aliantami.Rosja nie ujawniła bynajmniej chęci asymilowania się i zbliżenia się pod jakimkolwiek względem do zachodnich aliantów.Przeciwnie - lewica brytyjska chce upodobnić Brytanję i Amerykę do Rosji.Pismo cieszy się z oświadczenia Stalina,ale przestrzega,że jedność Aliantów zostanie rozbita,jeśli którekolwiek z mocarstw alianckich będzie chciało jednostronnie i samodzielnie załatwiać zagadnienia terytorialne.To co wydaje się być zażegnanym z Polską /pisze to przed oświadczeniem Wyszyńskiego/ może powstać pomiędzy Rosją a Chinami.

W niedzielnym piśmie "People" /9.5/ Swaffer,którego artykuł o Polakach cytowaliśmy w ostatnim "Przeglądzie",w dalszym ciągu oburza się na Polaków.W jednym z kiosków znalazł on 5 różnych czasopism polskich, z których każde należy do innej partii.Więcej dzienników w kiosku,niż Polaków w promieniu jednej mili.W Stanach wychodzi 15 pism polskich.

"Daily Mirror" /10.5/ drukuje informację,że członek Parlamentu, Mander,ma prosić Ministra Zaopatrzenia,by rozważył sprawę wycofania pozwoleń na papier pewnym pismom polskim,publikowanym w Anglii,które zawierają poglądy sprzeczne z polityką Sprzymierzonych."Mirror" cytuje głos czasopisma greckiego "Vema",które uskarża się,że przydzielają mu mało papieru,podczas gdy Polacy drukują pisma antysowieckie i przeciwalianckie.

"Daily Telegraph" /12.5/ donosi o podróży Benesza do Stanów,która może być w związku z omawianiem w Waszyngtonie stosunków polsko-sowieckich.Będzie on gościem Roosevelta.Potem uda się do Chicago i Kanady.

"Daily Sketch" /12.5/ donosi o mianowaniu przez Władze Sowieckie polskiego pułkownika Berlinga dowódcą armii polskiej,która ma powstać na ziemi rosyjskiej.Berling był jeńcem wojennym w Rosji w jednym z obozów, z których wywieziono oficerów - jak twierdzą Niemcy - na stracenie; po uwolnieniu z obozu Berling z armią polską pod dowództwem gen.Andersa udał się na Środkowy Wschód.Był on szefem sztabu /jakiej jednostki pismo nie podaje/ ale opuścił Andersa i przyjechał do Moskwy.

"News Cronicle" /10.5/ podaje wiadomość tę,dodając,że Najwyższa Rada ZSSR uchwaliła sformowanie polskiej dywizji ochotniczej im.Tadeusza Kościuszki,która ma walczyć na froncie wschodnim.Na wszechsłowiańskim zebraniu w Moskwie Wanda Wasilewska oświadczyła,że polskie dywizje pod polskimi sztandarami wyrąbią sobie drogę do Polski.Przemawiał również płk.Berling.-

Rewelacje o Berlingu zamieszczał już w dniu 7.5 dobrze poinformowany przez radio moskiewskie i pewnie przez ambasadę sowiecką komunistyczny "Daily Worker" /7.5/-Berling miał według wersji "Workera" nie opuścić Rosji i odmówić udania się do Persji z gen.Andersem,uważając to za akt zdrady.Napisał on artykuł do "Wolnej Polski",wychodzącej w Moskwie,w którym m.in.przytacza poglądy gen.Andersa na sytuację.Rosja upadnie w ciągu kilku miesięcy pod razami niemieckimi,a wtedy Armia Polska z Rosji przedrze się przez Morze Kaspijskie do Persji i będzie mogła robić to,co jej się żywnie podoba,gdyż będzie jedyną siłą zbrojną na tych terytoriach.Anders miał sabotować szkolenie Armii Polskiej w Rosji.Do Armii tej nie dopuszczano Żydów,obywateli polskich,a nawet bito ich,jak podaje Berling.W Armii Polskiej istniała za wiedzą gen.Andersa tajna organizacja antysowiecka - ekspozytura wywiadu polskiego ZWZ. //Związek Walki Czynnej - jak wyjaśnia "Worker"//,która szerzyła propagandę antysowiecką,a nawet skazała na śmierć szereg żołnierzy."Daily Worker" wydobywa na światło dzienne pewne niedyskrecje /czasem trudno

sprawdzić ich autentyczność/ dotyczące stosunków sowiecko-angielskich. Zwłaszcza mocno atakuje on niektóre czynniki wojskowe i sfery przemysłowe oraz konserwatywne. W dniu 13.5. zamieszcza artykuł p.t. "Wielcy inkwizytorowie w Armii". Pewnemu technikowi z Coventry, który zgłosił się do Armii Brytyjskiej, władze postawiły m, in. pytanie: "Co pan jako komunista uczyni w wypadku jeśli W. Brytania będzie w wojnie z Rosją". "Worker" oburza się i dodaje: nie dziwiliśmy się, gdy urzędnicy polscy w Afryce Północnej stawiali podobne pytania Polakom, były żołnierzom Brygady Międzynarodowej, wypuszczanym z obozów koncentracyjnych. Kto upoważnia tych inkwizytorów do stawiania podobnych pytań. Nazywa ich pismo "politycznymi sędziami i prorokami".

Drobne wiadomości o Polsce i Polakach.

Rubryka drobnych wiadomości o Polsce i Polakach po pewnej przerwie zaczyna znów powiększać się. Prasa odpowiedzialna chce pośrednio zaznaczyć że popiera Polskę i dlatego podkreśla ze specjalnym naciskiem cierpienia Narodu Polskiego, Jego walkę z okupantem i nienawiść do Niemców.

"Daily Telegraph" /7.5/ donosi o zebraniu, które odbyło się w Radzie Narodowej Macierzyństwa i Opieki na Dzieckiem w Londynie. Na konferencji tej składano sprawozdania z sytuacji żywnościowej w krajach okupowanych. Mrs. Lothian Small mówiła o Polsce, że racje żywnościowe dla niektórych kategorii dzieci wynoszą pół uncji tygodniowo. Tyfus szaleje w Rosji i w Polsce. To samo pismo donosi o ukazaniu się w języku angielskim książki p.t. "Bojownicy w krainie cieni i śmierci", która zawiera zbiór dokumentów niemieckich, fotografii i opisów Polski pod okupacją niemiecką. Książka traktuje prócz tego sprawę eksterminacji Żydów. Biskup Liwerpoolu, Dr. Dawid, tak wyraża się o tej książce: "Są to fakty ustalone po starannych i fachowych badaniach i książka ta raczej nie mówi wszystkiego, co się naprawdę dzieje w Polsce, niż przesadza".

Hitler ostatnio szuka odprężenia stosunków z kołami katolickimi. Dlatego też polecił Kerrl owi, ministrowi spraw kościelnych, by zwolnił 200 księży, więzionych w Polsce i w Niemczech i otworzył szereg kościołów. /"Daily Sketch" 10.5/.

Opisując ciężkie bombardowania wojsk niemieckich w Tunisie, "Daily Express" /11.5/ cieszy się, że Niemcy zostali ukarani z powietrza za bombardowanie Polski w kampanii wrześniowej i Francji.

Tylko "Daily Mail" /7.5/ zamieszcza nieznany dotychczas dokument: przemówienie Hitlera do najbliższych współpracowników, wygłoszone na kilka dni przed uderzeniem na Polskę. Pismo dodaje, że dokument ten dowodzi ponad wszelką wątpliwość winę Niemców w rozpętaniu obecnej wojny. Hitler podkreślił, że pakt z Polską był zawarty tylko po to, by zyskać na czasie.

"People" /9.5/ zamieszcza tygodniowy artykuł Piers Englanda; poświęcony opowiadaniu pewnego robotnika polskiego, który pracował na robotach przymusowych w Niemczech. Polacy, gdy są wywożeni na roboty do Niemiec, ukrywają swe prawdziwe zawody, by jak najmniej przyczynić się do wysiłku wojennego Niemiec. Mimo, iż są to częstokroć wysoce wykwalifikowani robotnicy i technicy, iż są to częstokroć wysoce wykwalifikowani robotnicy i technicy, podają się za zupełnie niewykwalifikowanych. Używani są wtedy do ciężkich robót ziemnych i bardzo źle odżywiani oraz kwaterowani. Starają się sabotować pracę. Udają przed Niemcami tchórzów, padają i kryją się, gdy przelatuje samolot, nawet jeśliby to miał być samolot niemiecki. Artykuł ten napisany z talentem - zajmuje prawie całą kolumnę tygodnika.

"Polacy w Warszawie używają megafonów" - pisze "Sunday Times"/9.5/ o nadawaniu w Warszawie programów patriotycznych w dniu 3-go Maja przez system głośników,zainstalowanych na ulicach i placach Warszawy przez Niemców.O godzinie 6 popoł.,ku wielkiej konsternacji Niemców przez głośniki zaczęto nadawać "Rotę",przemówienie okolicznościowe i Hymn Narodowy. Tłumy zebrały się na ulicach i słuchały.Audycja została zorganizowana przez Kierownictwo Walki Cywilnej,włączono się w sieć megafonową niemiecką.

To samo pismo donosi o fali sabotażu w Polsce,wyrokach śmierci,wydawanych i wykonywanych na agentach Gestapo i urzędnikach niemieckich.Prócz wykolejenia pociągów,niszczenia cystern z ropą i wielu innych form sabotażu - zalewa się cementem dziurki do kluczy w mieszkaniach niemieckich, oblewa się kwasami mundury niemieckie,przekłówa się opony samochodów. Niemcy się mszczą i pod Lublinem spalili kilka wsi,wrzucając do płomieni dzieci.Ghetto wileńskie zostało "wyewakuowane".W lipcu 1940rą około 40 tys. Żydów mieszkało w tym ghetto //w r.1940 w Wilnie nie było ghetta,bo Wilno nie było w rękach niemieckich//.

"Daily Sketch" /8.5/ zapowiada zupełną reorganizację polskiego Ministerstwa Informacji,której dokona min.Kot na skutek tego,że szereg pism polskich w W.Brytanii zaogniało stosunki polsko-rosyjskie.Postanowiono nie zaostrzać cenzury lecz stworzyć "większe poczucie dyscypliny".Ministerstwo Informacji wejdzie w bliższy kontakt z redakcjami pism,by wstrzymywać materiał,któryby mógł stkodzić interesom polskim.Jeśli ten środek okaże się bezskutecznym,przedsięwzięte zostaną ostrzejsze środki zaradcze.

Pismo popołudniowe "Star" /7.5/ zamieszcza mapę krajów bałtyckich,na której figurują Estonia,Łotwa i Litwa poza obrębem ZSSR,lecz nie ma granicy polsko-rosyjskiej.

"Daily Worker" /10.5/ zamieszcza mapę Europy na której Polska figuruje bez ziem wschodnich.Państwa bałtyckie też są przyłączone do Rosji. Niecałe trzy miesiące temu pismo to umieszczało zupełnie poprawne mapy Polski w granicach przedwojennych.

"Zbrodniarz wojenny zastrzelony na ulicy" - pisze "Sunsay Express" /9.5/ o zamordowaniu gen.Krugera,zastępcy Franka i szefa Gestapo na Polskę przez "polski pluton egzekucyjny" w Krakowie.W biały dzień na ulicy Krakowa zastrzelono go z karabinu maszynowego.Sprawców nie ujęto.Został on oskarżony przez Polaków o masowe aresztowania, deportacje,egzekucje,zamykanie Żydów w ghettach i organizowanie mordów,rozstrzeliwanie zakładników. Był on na jednym z pierwszych miejsc listy zbrodniarzy wojennych,ułożonej przez Rządy Państw Sprzymierzonych.Pismo uważa,że zabójstwo Krugera jest początkiem "polskiej akcji represyjnej na szerszą skalę" oraz oznaką,że Polacy wierzą w rychłą inwazję Kontynentu."Dowiaduję się - dodaje korespondent - że ruch podziemny w Polsce,zorganizowany został obecnie na podstawach wojskowych przez wysłannika Rządu Polskiego w Londynie.Wylądował on kilka miesięcy temu z samolotu i ułożył czarną listę Niemców,znanych ze swego barbarzyństwa.Każdy z tych Niemców otrzymał wyrok śmierci i będą oni straceni przez patriotów kolejno według funkcyj,zajmowanych w armii okupacyjnej".

Inne pisma również przytaczają wiadomości o zastrzeleniu Kruegera. Tak "Daily Telegraph" /12.5/ pisze,że był on mężem zaufania Himmlera,który uważał, że Frank postępował z Polakami zbyt "łagodnie",chociaż podpisał 150.000 wyroków śmierci w ciągu 2 lat.Krueger miał spiclować Franka. Zwiększył on liczbę obozów koncentracyjnych w Polsce z 22 do 41.

-------x---